



Nazwa instytucji

**Książnica Cieszyńska**

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Głos Prawdy : pismo "Związku Stanowczych Chrześcijan" ku pogłębianiu w Bożej prawdzie**

Liczba stron oryginału

**8**

Liczba plików skanów

**8**

Liczba plików publikacji

**11**

Sygnatura/numer zespołu

**CZ III 00391**

Data wydania oryginału

**1936**

Projekt/Sponsor digitalizacji

**Dofinansowano ze środków WPR Kultura+**



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**

**01 001**  
**Digitalizacja**



CZ III 391/1936

Ulgowa opłata pocztowa zezwolona Dyr. poczt.  
telegr. w Opawie z dnia 18/II 1930 pod l. 898-III-30  
Miejsce nadawcze: Urząd pocztowy Český Tešín.

Nr. 2.

CZ 2414 Luty 1936.

Rok 18.

Ocuć się, który śpisz, a powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus.

# GŁOS PRAWDY

Na to przyszedłem na świat,  
abym świadectwo wydał praw-  
dzie, wszelki, który jest z prawdy,  
słucha głosu mego.

Jan 18, 37.

JEZUS rzekł: Jamci jest ta  
DROGA  
I PRAWDA  
I ŻYWOT.

Jan 14, 6.

Jeżeli zostaniecie w słowie  
mojem, prawdziwie uczniami mo-  
imi będziecie, poznacie prawdę  
a prawda was wyswobodzi.

Jan 8, 31.

TREŚĆ: Wstęp. Wiersz: Strumień pokoju. 1. Przebudzenie duchowe. 2. Fragment ze zgromadz. 3. Pycha, której się Bóg sprzeciwia. 4. Słowo Pańskie na złe. 5. Chrzest w Chrystusie. 6. Oczekiwanie światła. 7. Hasła.

„Zważałem i słuchałem (mówi Pan): nic nie mówili, co jest prawego; nie masz, ktoby żałował złości swej, mówią: Cóżem uczynił? Każdy się odwraca i bieży jako koń do bitwy.

I bocian na powietrzu zna ustanowione czasy swoje, i synogarlica i żóraw i jaskółka przestrzegają czasu przylotu swego; ale lud mój nie zna prawa (sądu) Pańskiego“.

Jeremiasz 8. 6, 7.

## Strumień pokoju!

Pieśń z Pfingsjubli Nr. 195.

Strumień pokoju! O Panie, czy tak?  
Dla mnie cudownej Twojej łaski to znak?  
Często zachwycił mię już strumień ten,  
Gdy mogła dusza spragniona pić zeń!  
— Jak będzie nam, gdy otworzy się toń  
Morza pokoju — zabierze nas doń!  
Pokój, jak strumień wał,  
Pokój przez Baranka krew.

Strumień pokoju! Tyś Panie jest niem!  
Coś Ty obiecał, oglądam to, wiem!  
Gdy Ci nakłonię me ucho tu rać,  
Na Twe skinięcie tu idę w Twój ślad;  
Wtedy przypływa jak wał pokój Twój,  
Chodzę w radości — znikł już ból i znój.  
Pokój, jak strumienia wał,  
Pokój przez Baranka krew.

Strumień pokoju! Nie braknie tam!  
Czemu się cieszę? Bo źródło ja znam!  
Tryska przejrzyste nam na każdy dzień  
Źródło z przed tronu, kto pragnie — pij zeń!  
Nie pójdzie próżny pan, ni żaden z sług;  
Jezus ogłasza: Ja płacę wasz dług!  
Pokój, jak strumienia wał,  
Pokój przez Baranka krew.

Strumień pokoju, jak na morzu wał —  
Panie, by w sercu mem zawsze on trwał!  
Ścieżkę mą kieruj na Boży ten prąd,  
Przekop me serce, zmień w niem każdy kąt.  
Co go wypłasza w niem to utnij precz;  
Niechaj Twój pokój nie cofa się wstecz!  
Pokój, jak strumienia wał,  
Pokój przez Baranka krew.

## Przebudzenie duchowe w praktyce.

(Bezkompromisowe chrześcijaństwo.)

„I wielu z tych, którzy uwierzyli, przycho-  
dziło, wyznając i oznajmując uczynki swoje.  
A wielu z tych, którzy się czarnoksięstwem zaj-  
mowali, zniósłszy księgi, spalili je w obecności  
wszystkich; a obliczywszy cenę ich, znaleźli, że  
były warte pięćdziesiąt tysięcy srebrników.  
Tak potężnie rosnęło i wzmacniało się słowo  
Pańskie“.

Dzieje Apost 19, 18—20.

W naszym oświeconym czasie mniema się powszechnie, że czary i trzymanie z djabłem należą do uroków średniowiecza. Lecz badając życie w świetle nieomylnego słowa Bożego, ujrzymy z całą grozą, że oświecony rozum człowieka nie stanowi żadnej gwarancji wobec zabobonu i bałwochwalstwa. Owi zaklinacze żydowscy, sy-

nowie najwyższego Kapłana z Dziejów Ap. 19, 13—14 nie stanowią wyjątku i co do naszych czasów. Gdybyśmy byli sobie wstanie uświadomić, ile dzieje się zabobonnego nadużywania imienia Bożego w różnych sprawach życia, tobyśmy się przerazili, a inni oczyma zaczęli patrzeć i na takie sprawy, jako jest właśnie powyżej cytowana. Że się dzieje nadużywanie imienia Bożego do niecznych spraw, to jest jawnem, o tem wie się powszechnie; lecz żeby się temu przeciwstawić z całą powagą, któż na to myśli z przeciętnych ludzi?

Wiem, że przy czytaniu tych rządków przeleci niejedniemi ustami uśmieszek politowania nad takim pojmovaniem rzeczy; a jednak jest to nadwyraz ważna sprawa, aby ją pominąć milczeniem. W świetle ta-



kich zdarzeń, jako są powyżej cytowane, musimy oglądać obecne stosunki pod tym względem; a nie chcąc być ślepym na to, co się naokoło dzieje, skonstatujemy ten smutny fakt, że się nic a nic na lepsze nie zmieniło w naszym czasie wynalazków w różnych dziedzinach życia, w czasie u szczytu się znajdującej kultury, w czasie oświeconym. Choćby już pominąć takie sprosne czary, które i dziś wśród ludu odgrywają wielką rolę, ponieważ dzieją się potajemnie, pod osłoną nocnej ciemności i są dosyć trudne do stwierdzenia, to jednakowoż są rozpowszechnione książki i praktykują się sprawy, które podpadają pod tą samą ocenę, co czary, czy czarnoksiężstwo.

Istnieją i to obficie rozpowszechnione książki, których skutek widzieliśmy na własne oczy; a to są szósta i siódma księga Mojżeszowa, które zawierają pono tajemnicę cudów Mojżeszowych podczas wyprowadzania ludu Izraelskiego z Egiptu. Twierdzi się tam, że to wszystko polegało na sztuce „białej magji“, czyli na niewinnie dozwolonem i od Boga sankcjonowanem czarnoksiężstwie. Jakie spustoszenie sprawia taka literatura a jeszcze zgubniej działająca stąd wypływająca praktyka, — któż to opisze!

Dalej istnieje t. zw. „Siła sympatii“, czyli współczucia, również podręcznik do praktykowania i posługiwania się tajemniczymi mocami ciemności. Czemże innem są te różne „wtajemniczenia“ i dowiadywania się od umarłych, jak nie szkołą szatańską. Ponieważ ale ludność zatarła wszelkie granice pomiędzy świętem a pospolitem, złem a dobrem, (nieraz nazwie zbrodnię cnotą, podług tezy: cel uświęca środki), cóż więc dziwnego że się tak rozwieliżmożniła władza djabła na świecie, w sercach synów niedowiarstwa. Czemże nazwać wynurzenie rzymsko-katol. **arcybiskupa** Medjolańskiego, który powiedział: **„że Włosi są współpracownikami Bożymi, niosąc bowiem kulturę chrześcijańską (na ostrzach bagietów, w dynamicie bomb, i w kadzidle gazów trujących — przyp. red.) do dzikiej Afryki (Abisynji), umierają za wiarę katolicką i krzyż Chrystusowy,“** — jeżeli nie szatańsko-piekielna ironja, rzuconą pod adresem Imienia Bożego?

(Porównaj Ewang. Mateusza 16, 22—26.)

Czemże są w swojej istocie te niewinne napozór „zamawiania“ przy różnych chorobach i niepowodzeniach, jeżeli nie czarami, albo jeżeli ktoś woli, szatańską sztuką zwożenia i gubienia dusz, aby je jak najdalej odwieść od osiągnięcia łaski Bożej

Powyższe słowa mają chociaż słabo zilustringować smutny nad wyraz stan niewyłączając i dzisiejszej t. zw. chrześcijańskiej ludności. W jednym z bardzo poważanych zbiorów ew. a. w. było (niedawno temu) zwyczajem przyjmować „zamówienia“ na modlitwy (i to od innowierców), jako prosby do

Boga o pokaranie przeciwnej strony; nazywa się to po prawdzie „czarna msza“. Jakże to nazwać?; może ktoś z czytelników dałby na to odpowiedź.

Czyż wobec takiego stanu rzeczy mają zamilknąć ci, którzy nawołują do nawrócenia się do Boga żywego, do pojednania się ludzi z Bogiem? Czyż mają zamilknąć świadkowie łaski Bożej, którzy dożyli odradzającej mocy kosztownego Słowa Bożego na sercu swoim? Gdyby ci zamilknęli, toby kamienie wołać zaczęły!

A ci, którzy uwierzyli, przychodzili, wyznawając i oznajmując uczynki swoje. — Oto następstwo prawdziwego nawrócenia i uwierzenia. Jakie byłoby pod tym względem wyznanie niejednej wysoko stojącej osobistości, gdyby się szczerze do Boga obróciła?

Nietylko to, lecz ci tam w Koryncie dokazali prawdziwość swojej wiary czynem, zniósłszy różnego rodzaju księgi, podręczniki swoich praktyk czarnoksięskich i spalili je publicznie; a obliczywszy cenę ich znaleźli, że były warte 50.000 srebrników t. j. przeszło milion Kcz, względnie ćwierć miliona złotych. Nikt nie żałował tej djabełskiej zarazy. Może były między niemi słynne dzieła babilońskich astrologów i indyjskich fakirow. Tak, aby mogło rość i wzmacniać się Słowo Pańskie, musi mu być usunięta z drogi przeszkoda, musi mu być zgotowana droga. Niepodobna wierzyć w Boga, mieć Jego Słowo, a równocześnie mieć za doradcę sennik egipski.

Duży byłby ogień w każdej wiosce, gdyby tak mogło trafić Słowo Boże jako miecz obusieczny w sedno serca i tam uczynić rozdział między zmysłem ciała i ducha. Lecz przeciwko temu jest każdy mocno zabezpieczony

pancerzem niewiary; a dlatego Słowo Pańskie nie rośnie, bo nie ma gruntu, na którym by wzejść mogło.

Oby nas Pan mógł przekonać o zabobonie i bałwochwalstwie w jakim się znajdujemy! „A to wiedziecie, że żaden bałwochwalca królestwa Bożego nie odziedziczy“.

## Fragment z rocznicy w Suchoj 5 i 6 stycznia b. r.

(Dokończenie.)

W poniedziałek była przypomniana z poprzedniego dnia mowa o ubezpieczeniu i o tem, jak daleko jeden i drugi adres swój przegladnął i kto dał się ubezpieczyć u Jezusa Chrystusa.

Nastąpiło później świadectwo o tem, jak to jest przy ubezpieczeniu życiowem, kiedy to po zbadaniu stanu zdrowia wymierza się daleko wyższą sumę do płacenia w porównaniu do początkowo umówionej sumy. Do tego zostało przeczytane słowo u Ezech. 18, 20—32. „A przetoż każdego z



was według dróg jego sądzić będę... Od rzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, którychście się dopuścili, a postarajcie się o serca nowe i o ducha nowego. Albowiem się ja nie kocham w śmierci umierającego...”

Kiedy się znajdziemy w sądzie, a nasze nieprawości zostaną nam przedłożone, wtenczas według zmysłu naszego cielesnego zdaje się nam, że w tem niema miłości, ale że się dzieje z nami coś niewłaściwego. Ale to jest właśnie działanie miłości Bożej; Bóg nam przez to świadczy, że kocha sąd i sprawiedliwość. Zmysł ciała chce zawsze ukryć coś z tego niesprawiedliwego stanu, aby nieprawość nie była tak wielka. Ale wtenczas nie następuje uzdrowienie i wyratowanie od śmierci. Potrzeba nam odrzucić wszystko to, co jest złe w świetle Bożem. Trzeba do tego prawdziwej szczerości, by wyznać wszystką swoją nieprawość. Przy ubezpieczeniu ziemskim każdy dąży do wykazania wszystkich ujemnych stron, zakrywając dodatnie, wpływające tylko na powiększenie kwoty ubezpieczeniowej, nie tak ale tutaj, gdzie cały swój zgubiony stan musi każdy wynurzyć szczerze przed Panem.

A dar z łaski jest — gdzie się rozmnożył grzech, tam łaska tem więcej obfituje. Do Rzym. 5, 20. „Albowiem się ja nie kocham w śmierci umierającego, mówi panujący Pan: nawróćcie się tedy, a żyć będziecie.“ (Ezech. 18, 32.)

W dalszym ciągu było czytane u Łuk. 2, 40—50. Rodzice chadzali na każdy rok do Jeruzalemu według zwyczaju onego święta. A gdy już skończyli one dni w Jeruzalemie, jako zawsze czynili i już wracali do domu, spostrzegli, będąc już dzień w drodze, że Jezusa nie mieli ze sobą. Dlatego szukali Go między znajomymi i krewnymi, ale Go nie znaleźli. Wrócili się przeto do Jeruzalemu, szukając Go, lecz i tam Go nie znaleźli. Znaleźli go dopiero na trzeci dzień, kiedy wstąpili do świątyni Pańskiej.

W pierwszym dniu, kiedy już uszli dzień drogi z Jeruzalemu, nie znaleźli Jezusa między znajomymi i krewnymi. Byli we świątyni, ale bez Jezusa wracali do domu. Niejeden chodząc na zebrania, z zadowoleniem idzie do domu bez Jezusa; chociaż Jezusa mu brakuje; takiemu wystarczy, że był na zgromadzeniu. Jest napisane, że Go znaleźli w świątyni na trzeci dzień. Ma to swoje doniosłe znaczenie, że Go znaleźli na trzeci dzień, a nie na czwarty albo na drugi. My czytamy o tem u Ozeasza proroka 6, 1, 2: „W utrapieniu swoim rano mię szukać będą, mówiąc: Pójdźcie a nawróćmy się do Pana, bo On porwał a uzdrowi nas; uderzył i zawiąże rany nasze. Ożywi nas po dwóch dniach, a dnia trzeciego wzbudzi nas i żyć będziemy przed obliczem Jego.“

Matka Jezusowa robiła wyrzuty Jezusowi: „Przecześ nam to uczynił? Oto ja i ojciec Twój z boleścią szukaliśmy Cię.“ Chociaż On im zadał tę wielką boleść; odrzekł im: „Cóż jest, żeście mię szukali? Izalście nie wiedzieli, że w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja być muszę?“ Pan Jezus jest zawsze tam do znalezienia, gdzie się wykonuje doskonałą wolę Bożą, bo jest zawsze jedno z Ojcem.

Kto się obudzi i pozna, że mu do życia z Panem w wieczności nie wystarcza chodzenie na zgrom. według zwyczaju zauważy, że nie posiada Jezusa, ten najprzód ogląda się za Nim między krewnymi i znajomymi, ale Go tam nie znajduje. To jest ten pierwszy dzień. Każdy taki pozna, że brakuje mu to najpotrzebniejsze i szuka Go tam, gdzie według pierwszych myśli ma nadzieję Go odnaleźć. Nie znalazłszy Go, wraca do Jeruzalemu. Teraz sili rodzice Jezusa do Jeruzalemu nie według zwyczaju, ale z rozdartem sercem, z trwogą i bólem, szukając Jezusa. W żadnym innem miejscu nie może ktoś szukać Jezusa, jako tylko tam, gdzie Go uwielbiają i chwala, to jest w Jeruzalemie, — między Jego wybranymi. Z wielkim żalem i bólem szukali Go, ale Go nie znaleźli. Jeżeli ktoś obraca się pomiędzy Jego wybranymi, nie znaczy jeszcze, że Go posiada. To jest drugi dzień.

Dopiero znaleźli Go na trzeci dzień w świątyni. Tylko ten, który życie swoje odda Jezusowi i tak wejdzie w społeczność z Nim, buduje się jako żywy kamień w dom duchowny. (1. Piotra 2, 5.) Potem dopiero posiada życie. Niejeden dożyje drugiego dnia, a już chce świadczyć o Jezusie, albo pragnie wydawać świadectwo o tem nowem życiu; słuchacze ale odczuwają brak życia w tym świadectwie. Musimy dożyć dzień trzeci — znaleźć się w Panu a Pan w nas. „Ożywi nas po dwóch dniach, a dnia trzeciego wzbudzi nas, i żyć będziemy przed obliczem Jego.“

Jeśli ktoś chodzi według swojego zwyczaju, ten się nigdy nie nauczy mądrości Bożej. „Bojaźń Pańska jest początkiem umiejętności; ale głupi mądrością i ćwiczeniem gardzą.“ (Przypow. Salom. 1, 7.) Początkiem umiejętności jest bojaźń Pańska. O niej czytamy, że ona „nie według widzenia oczu swoich sądzi, ani według słyszenia uszu swych karze“. (Izajasz 11, 3.). To jest ten pierwszy krok — pierwszy dzień; my przestaniemy sądzić i postępować według zwyczaju naszego, to znaczy według tego, co nasze widzą oczy i słyszą nasze uszy. Kto się na ten pierwszy krok nie zgodzi, nie zdecyduje, nie nauczy się bojaźni Bożej, a zatem nie dożyje początku umiejętności. Taki może zawsze wszystko widzieć i słyszeć co inni widzą i słyszą, ale zawsze tylko według swojego rozumu

będzie to osądzał, a nigdy do mądrości Bożej nie dojdzie. Taki musi swój dawny zwyczaj odrzucić. Tak jako Józef w Egipcie, kiedy narodził mu się pierwszy syn, nazwał go Manasse, to znaczy: dał mi Bóg zapomnieć trud duszy mojej, dom ojca mego i moje pochodzenie.

Potem nastąpi ból i żal za tem prawem zwiem w Panu; za Nim samym. Dlatego musi oderwać duszę od wszystkiego, co było przedtem dla niego zyskiem, czy czemś wogóle. Odmienić się musi w umyśle swoim, aby nie dał się zaspokoić niczem innym, jak tylko Panem samym. Dzień drugi. Serce i umysł są rozbite, podarte przed Bogiem. Niejeden takie rozbitcie uważa już za życie i nie wchodzi już potem do świątyni, aby Pana znaleźć; taki pozostaje bez życia. „Ożywi nas po dwóch dniach, a dnia trzeciego wzbudzi nas.“ Kto Jemu życie swoje odda i wierzy Mu, że On chce u niego mieszkać i złączy się z Nim, ten żywota dostępuje i żyje łaską. Dzień trzeci. To jest też wynik Psalmu 23. „Dobrodziejstwo i miłosierdzie Twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał

w domu Pańskim na długość wszystkich dni;“

to jest po wszystkie czasy, a potem nie będzie już szukał Jezusa.

## **Pycha, której się Bóg sprzeciwia.**

Nie chcąc sobie pochlebiać, znaleźlibyśmy w sobie nic innego, jak tylko pychę i próżność przed Bogiem, przed ludźmi i przed samym sobą. Mamy się za coś, a w rzeczywistości nie jesteśmy niczem; chcielibyśmy się innym podobać i być od nich poważanymi. Komuż to nie pochlebia, gdy bywa chwalony? Albo, jeżeli jest ktoś na to wrażliwy, czyż nie wynosi się właśnie dlatego tylko? Któż się nie wstydzi, gdy bywa gardzony? Albo jeżeli ktoś nie doznaje wzgardy, czyż nie odczuwa z tego powodu, chociażby w ukryciu, zadowolenia i radości? Gdzie jest człowiek oświecony światłem Bożem, któryby nie odkrył tej rzeczywistości, że ta najprzebieglejsza pycha ukrywa się pod maską pokory i uniżenia. Co do mnie samej, przyznaję, że na którąkolwiek stronę się obrócę, nie widzę nic innego, jak tylko pychę, — tak zewnątrz, jako i wewnątrz. Zewnętrzna pycha jest grubiańska, tej nie potrzeba się obawiać.

Słusznie napisano o człowieku, że jest otchłanią próżności. Mając sposobność mówić o sobie, mówi co jest korzystne, zamilczając to, co jest upokarzające. Chce więc błyszczeć od prawdziwego, naturalnego stanu w jakim jest, nie wyłączając stanu łaski. Jeśli ktoś mówi lub czyni coś, co jest upokarzającym, żyje w skrytym urojeniu i

choć nie odczuwa przy tem żadnej pychy, to jednak ma pewne upodobanie w tem, że dobrze stoi, ponieważ jest zabezpieczony od wyniosłości. Pycha otacza i przenika każdego tak bardzo, że ten czy ów wpada z jednej przepaści w drugą, a chcąc uniknąć tego, znajdzie jeszcze gorsze i jest zmuszonym wyznać z Salomonem, że wszystko jest próżnością.

Pychą nadęte dusze są jako góry. Bóg niecha zająć takie góry przez pokusy, słabości, nędzę, ułomności, rozbicia i wykołajenia. Wszystko, co jest najniebezpieczniejsze i najwięcej upokarzające, przychodzi i zdobywa te góry, wyniosłości, które się zdały być górami świętobliwości; a jeżeli to samolubstwo myśli, że już zgoła jeden tylko krok ma do zrobienia, aby wstąpić na niebiosy a zaprzeczyć Bogu Jego panowanie, to znajdzie wszystkie dostępy zatarasowane. Ten duch, który mniemał być ponad wszystkim, niema nic, tylko osobliwe poniżenie; rozum zajęty jest tylko tem, co jest najokropniejszym: nieczystością, bluźnierstwem i t. p. Pamięć napełniona jest tylko straszni fantazjami, wola złemi przychylnością; krótko — góry zostają zajęte, chociażby były jak wysokie.

Piotr, mówiący do Pana: „Chociażby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, to ja się nigdy nie zgorszę,“ — przedstawił nam stan gorliwej duszy, która myśli, że jej jest wszystko możliwe, ponieważ nie zrobiła jeszcze doświadczenia swojej słabości i biedy. Co zda się nam być wielką miłością, jest tylko skrytem zuchwalstwem. Ten błąd popełnia się niejednokrotnie, przypisując to dzielności stworzenia, co pochodzi tylko od Boga, a to tak długo, aż każdy doświadczy, czym jest. O Panie, ileż to łaski Ciebie, a nas upadków kosztuje, nim zostaniemy o tej prawdzie przekonani; szczególnie, nim zostanie usunięta ta trucizna z owych serc, które w swej naturze są pyszne, a które już w dzieciństwie miały coś z tej ambicji. Jedynie Bóg sam może nam udzielić światła, prawdziwej pokory i rzetelnej nieufności względem nas samych; żadne ludzkie mówienie nie może nas o tem przekonać; tak bardzo jesteśmy przesiąknieni szacunkiem do samego siebie i zaślepieni samolubstwem i w tych najlepszych sprawach. Boski Mistrz zapewniał, że zgorszą się z Niego wszyscy jego uczniowie; jedynie Piotr mniemał, że on stanowi wyjątek, chociażby to wszyscy mieli uczynić. O ty dobry uczniu, jakże to było potrzebnem, żebyś raz odczuł swoją słabość. Ty, który zdajesz się być najodważniejszym między wszystkimi, upadniesz najpierw i najgłębiej.

Otóż, taki wynik zazwyczaj mają nasze gorliwe wynurzenia, które czynimy wobec Boga. Przyrzekamy nie czynić pewnych rzeczy, do których jednak wnet wpadamy, a te rzeczy, na które się decydujemy z naj-



większą odwagą wykonać, są właśnie temi, w których najwięcej bładzimy; jak wysoko wynosimy się przez zuchwałość, tak głęboko poniżamy się przez nasz upadek.

Kto jest prawdziwie pokornym i poznał swoją słabość, ten nie przystępuje do dzieła w ten sposób. Pokorny nie sobie nie przyrzeka, nie może też Bogu niczego przyrzec, ponieważ jest przekonany, że gdzieby go Bóg postawił chociaż trochę samemu sobie, będzie wszystkie możliwe złe rzeczy czynił tak, iż nie увидzi zła, któregoby nie mógł popełnić i napewno uległby wszystkiemu złu, gdyby nie było ręki Bożej, która go od tego wstrzymuje.

Tem mniej widzi coś dobrego, które mógłby wykonać, albo sobie przypisać, chociażby i wykonał. Ileć grozi mu jakiś błąd, albo naciera nań pokusa, spogląda na swojego Boga w zupełnie bezradny sposób, przez co daje do zrozumienia Bogu, że nie spodziewa się niczego od samego siebie, lecz że całe zaufanie pokłada w Nim, i powierza się zupełnie duchowi Jego łaski, że On go zachowa od złego i sprawi w nim to wykonanie dobrego według woli Jego. To prawdziwe upokorzenie wyzwala człowieka z każdego pęta, wyrwa go z jego słabości, przesadza go w moc Bożą. Że Piotr upadł, jest tak nam, jak i jemu samemu dobrem, żebyśmy przezeń byli przekonani o słabości człowieka i o prawdziwej nieufności, którą musimy mieć wobec samych siebie.

O, jak wielką jest dobroć Boża, która nam odpuszcza największe grzechy, skoro tylko po nich się upokorzymy. Powinniśmy robić z tego użytek, gdy popełniamy błędy, zamiast być z tej przyczyny przygnębionym. Prawdziwa pokora sprawia, że nas upadek nie zadziwia, bowiem jesteśmy sobie świadomi, że nie jesteśmy do niczego innego zdolni; pokora pozostaje zniweczona i poniżona w jej upokorzeniu, lecz niezaniepokojona, ani małoduszna. Im słabszą się czuje, tem więcej powierza się Bogu przez nowe zaufanie, poznawszy tę wielką potrzebę Jego pomocy. Ponieważ coraz to więcej powątpiewa o samej osobie, przeto tem więcej składa nadzieję swoją w Bogu; im nędzniejszą i niedostateczniejszą jest, tem więcej wie i jest o tem przekonana, że On jest dobry i doskonały, a to jej wystarcza.

Jezus Chrystus wszedł w to najgłębsze poniżenie. On będąc Bogiem wyniszczył samego siebie. Musiał być Bogiem, aby się tak móc wyniszczyć.

Ponieważ wszystko inne stworzenie jest niczem (nicością), przeto też niczego więcej nie może, jako pozostać w swojej nicości, i nie może się wyniszczyć. Ale to jest właśnie, czego nie chce uczynić. Pychą zaślepione chce się wydostać z swojej nicości, a gdyby mu to było możliwem,

wynieść się ponad Boga; ponieważ ale tego nie może, wynosi się z całej siły ponad to, czem w rzeczywistości jest, nie chcąc pozostać we swojej nicości.

Tak jako Jezus Chrystus wszelką łaskę, którą okazał ludziom, mógł dla nich użyć tylko mocą swojego wyniszczenia, tak też ludzie tylko tyle staną się uczestnikami działania tejże łaski, ile sami są wyniszczeni (ze samych siebie, ze swojej dumy), a miara ich nicości, będzie też miarą łaski i rozszerzenia Jego wykupienia dla nich.

Człowiecze, w tobie się nic nie wykona, jeśli Bóg tego nie wyniszczy. Albo chciałbyś dojść do tego na innej drodze, aniżeli na tej, na której ci to zdobył Jezus Chrystus, chcąc cię zbawić i wiecznie uszczęśliwić? Przez Jego zubożenie zostaliśmy ubogaceni.

W jakiej mierze nastąpi to wyniszczenie u nas w tem życiu ziemskiem, w takiej mierze okaże się wspaniałość i wywyższenie w onem przyszłym, a tak jako Jezus się poniżył i wyniszczył wszystko, tak też został wywyższony ponad wszystko. O Panie Jezu, jakąż rozkoszą mi to jest, śmieć patrzeć na Twoje wywyższenie! Gdybym i ja mógł się przyczynić do Twojego wywyższenia, przez pozostawanie w moim poniżeniu. Otóż, toć jest to jedyne uwielbienie, które może człowiek dać Bogu, ponieważ przez to daje Bogu miejsce, żeby On mógł okazać się skutecznym w tej nicości człowieka, który się Mu zupełnie podporządkował.

Prawdziwa pokora polega na tem, że wszystko dajemy Bogu, niczego nie zatrzymując dla siebie. Pokora wszystko wydiera stworzeniu a oddaje wszystko Bogu; pokora zwraca znowu wszystko Bogu, co Mu zrabowała pycha. Przeto Bóg nie może być inaczej uczczony, jak tylko przez pokornych. Boże mój, otwórz mi na to oko wewnętrzne, żebym Cię oglądał tak, jakokoś Ty jest jedynie wielki i święty, a ja zupełnie nędzny i nicość.

*Z pism Mme Guyon, (przekład).*

**„Bo mówi Pan: Przeto, że ten lud przybliżył się do mnie usty swemi, a czci mię wargami swemi, a serce jego dalekie jest ode mnie, a bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się: Dlatego ja też sobie dziwnie postąpię z tym ludem, dziwnie i cudownie, i zginie mądrość mądrych jego, a rozum roztropnych jego zniknie.“** Izajasz 29, 13, 14.

## Słowo Pańskie na złe.

»Słuchaj o ziemio! Oto Ja przywiode złe na ten lud, owoce myśli ich, przeto, że nie słuchają słów moich, ani zakonu mego, ale go odrzucają.« (Jerem. 6, 19.)

»O, ziemio, ziemio, ziemio, słuchaj słowa Pańskiego!« (Jerem. 22, 29.)

Prorok Jeremiasz, widząc swój lud błą-



dzący, bolał ciężko w sercu swoim nad niem. On jeden widział, że wszystko to, w czym się kochał lud wybrany, — ten lud, który miał znać swojego Pana, nie było dobre przed Bogiem. Człowiek wszystko obrał dla samego siebie a nie dla chwały swojego Boga. Widział, iż nie słuchali słowa Pańskiego, ani chcieli go zrozumieć i podług niego chodzić, ale żyli według swego upodobania. Nie znał jego lud słowa Bożego, ani go znać chciał. Dlatego woła prorok w boleści serca: „Ziemio, ziemio, słuchaj słowa Pańskiego!“ Nie szanował prorok Jeremiasz samego siebie, ale opowiadał wszystkim prawdę; odstawiał rzeczywistość i ten rzeczywisty stan, w jakim się w stosunku do Boga znajdowali.

Lecz jak był za to przyjęty przez lud, jako słuchano jego świadectw? — Był prześladowany, do więzień zamykany, do studni wrzucony, głodzony i na każdy dzień groziło jego życiu niebezpieczeństwo. A dlaczego? Tylko dlatego, że się odważył mówić prawdę. Po ludzku wyglądało to niedobrze, bo ogłaszał słowa imieniem Pańskim przeciw własnemu królowi i narodowi; a jednak była to prawda, którą Bóg kazał prorokowi głosić przed jej spełnieniem. Cóż ogłaszał Jeremiasz królowi judzkiemu i wogóle całemu narodowi izraelskiemu, czy zwycięstwo, sławę, czy wywyższenie? — Nie, ale niewolę, poniżenie i wygnanie z własnej ziemi, dlatego że nie słuchali słowa Pańskiego, ani go znać chcieli. To się nie podobało królowi izraelskiemu, ani ludowi tak, jako się to nie podoba żadnemu dzisiejszemu narodowi, gdy mu ktoś prawdę przed oczy stawia.

Lecz czy to zmienia postać rzeczy, jeśli my chcemy, lub nie chcemy? Czy zmieniło to los narodu izraelskiego, który mu Pan Bóg przepowiadał, chociaż oni tego nie chcieli? — Nie, bo co Pan zamyśli, to wykona i co postanowi, to uczyni. Nic i nikt tego nie zmieni! Owszem gdyby byli posłuchali głosu Pańskiego, mówiącego ustami Jeremiaszowymi, byłiby zapewne dożyli miłosierdzia według Jego słowa (Jerem. 9, 23.) i byłoby się niejedno dla nich odmieniło, bo Pan żałuje zaraz zaraz słowa, które wyrzekł na złe, jeżeli ten, do którego się to odnosi, nawróci się do Niego i pokutuje. Pan jest hojny w miłosierdziu i odpuszczaniu, ale nieustępliwy w sprawiedliwości i prawdzie.

„Ziemio, ziemio, słuchaj słowa Pańskiego.“ Jakie jest słowo Pańskie dla ciebie dzisiaj? To same, które wyrzekł Jeremiasz przed wiekami do ludu izraelskiego: „Oto idą dni, mówi Pan, w których nawiedzę każdego obrzezańca i nieobrzezańca: ...wszystkich, którzy mieszkają na puszczy; bo te wszystkie nieobrzezane są, a wszystek

dom izraelski jest nieobrzezany sercem.“ Jerem. 9, 25—26.

Człowiek żyje tylko dla samego siebie. Tyle dobroci okazuje Pan Bóg w każdym czasie wszystkiemu stworzeniu jeszcze do tąd, ale nie jest przez to stworzenie w tem ani poznany, ani uwielbiony, owszem bluźniony i zapierany. A jednak, gdy On zawściągnie rękę swoją, wtedy wszystko dla człowieka się kończy. A zapewne zawściągnie On rękę swoją i nawiedzi ziemię i wszystkich mieszkających na niej dla ich spraw. Znikną te wszystkie dobrodziejstwa, a co człowiekowi danem było ku jego dobremu, stanie się mu ku złemu i ku upadku, a to dlatego, że w czasie przez Boga darowanym zostało wszystko źle użyte. Cokolwiek człowiek czyni, obróci się na głowę jego.

Gdy człowiek, pragnący należeć Bogu, jest świadomy choćby jednej tylko złej rzeczy u siebie, to jeśli jest szczerzy, nie ma pokoju tak długo, aż przed Bogiem tę rzecz przywiedzie do porządku. Bo tylko wtedy, jeżeli jest nasze życie kryte Jego krwią i łaską, możemy wiedzieć, że to, cośmy siali ku śmierci, jest zapłacone. Jakże daleko więcej życie, które nigdy się z Bogiem nie spotkało ani o Niego się nie pytało, nie powinno dożyć na sobie owocu swojego zasiewu? W tem jest objawiona sprawiedliwość Boża. Gdy Pan Bóg rękę swą z dobrodziejstwami zawściągnie a podniesie ku gniewu, dożyją wszyscy ludzie na ziemi tego, co siali. Ile będzie wtedy tych, którzy się ostoja? Ile będzie gotowych z tych, którzy są wybrani i powołani na to, aby unikli owych dni, gdy Bóg będzie karał mieszkających na ziemi?

Człowiek, który doznał łaski Bożej, nie może nigdy spokojnie i obojętnie patrzeć na to, jak wszystko społeczeństwo spokojnie kroczy drogą bez Boga. To sprawia ciężki ból i żal i tu dopiero człowiek lepiej rozumie, jak wielka jest to łaska być wyratowany i prowadzony innym duchem. To poznanie uniża nas głęboko i uzależnia tylko od jedynego miłosierdzia Bożego i Jego łaski.

Ziemio słuchaj słowa, które wyrzekł Bóg: Że On cię nawiedzi dla twych wszystkich dróg.

Że ty nie znasz Jego, ani Go znać chcesz Choć Go dziś odrzucasz, raz Go ujrzysz — wierz!

G.

## Chrzest w Chrystusie.

„Aż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego ochrzczeni jesteśmy?“

Rzym. 6, 3.

Człowiek narodzony z niewiasty już jako dziecko zostaje ochrzczone i przez chrzest do tego lub owego kościoła za członka przyjęty. Stał się chrześcijaninem z imienia.



Kiedy jednak przez łaskę Bożą dożył na sobie prawdziwego nowego zrodzenia z ducha, pozna, że w czemkolwiek dotąd ufał i na czym budował, jest tylko martwą formą, jest niczem. Pozna, że co jest martwe, nie może być nigdy żywą rzeczywistością. Być ochrzczony w Jezusa Chrystusa jest zupełnie coś innego, niż próżne pokropienie wodą.

Czy może człowiek być ochrzczony, nie będąc przez nikogo pokropiony wodą? Słowo Boże nam daje jasną na to odpowiedź. Jan Chrzciciel mówi: „Jać was chrzczę wodą, lecz za mną idzie Ten, który was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem.“ (Łuk. 3, 16.) Czy wszyscy uczniowie Pańscy byli ochrzczeni przez Jana, nie wiemy; lecz od Pana Duchem świętym i ogniem ochrzczeni zostali wszyscy.

Kiedy Piotr był w domu Korneliusza, gdy jeszcze mówił, spadł Duch święty na tych, którzy słuchali; ci zostali ochrzczeni, choć żaden z nich do tej chwili wodą ochrzczony jeszcze nie był. Wprawdzie potem nastąpiło dla nich i ochrzcenie wodą, lecz najprzód zostali ochrzczeni przez Pana duchem. Takich świadectw znajduje się w Piśmie świętem więcej. A to nam jasno i wyraźnie poświadcza, że nie chrzest wodą — który dzieje się na poświadczenie wiary — znaczy coś, lecz chrzest przez Pana duchem. Dlatego też apostoł Paweł jasno mówi: „...którykolwiek jesteśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego ochrzczeni jesteśmy?“ Cóż to znaczy? Chrzest w Chrystusie Jezusie jest końcem istnienia starego człowieka, jest jego śmiercią. Być ochrzczony w Chrystusa Jezusa, to znaczy stracić samego siebie, swoją własną duszę. Człowiek dla samego siebie przestaje istnieć, przestaje żyć. Żyje tylko z tego, co płynie mu z góry.

Lecz bardzo wielu wierzących robi w tem ciężki błąd. Czują to i wiedzą o tem dobrze, że dla nich niema innej drogi, tylko umrzeć z Chrystusem, aby módz z Nim żyć. Dlatego też ciągle mówią o tem, że im trzeba umrzeć, proszą o to, usiłują się, sami sobie zadawając przyczyny i przez to myślą, że umierają samemu sobie. Sami pchają się do umierania, lecz ciągle żyją. A gdy Pan w swojej wierności przyjdzie do nich, aby ich w jakiej rzeczy przeprowadzić przez ogień, przez własną śmierć, wtedy zwykle nie znajduje ich gotowych na to, bronią się i Pan odchodzi z niczem. Człowiek nigdy samemu sobie drogi śmierci nie zbuduje, ani umrzeć o własnej sile nie potrafi, to uczynić musi Pan. On też to wiernie po wszystkie czasy czyni, używając do tego najróżniejszych środków.

Kiedy Chrystus Pan był na ziemi i drogą śmierci miał iść, to choć był zupełnie gotowy na to, jednak jako człowiek toczył w Getsemane ciężki bój. I na Niego ude-

rzyła trwoga i strach przed tem, co miało nastąpić. A gdy dobrowolnie zgodził się na to przed Ojcem, by umrzeć za ludzki ród, już z Getsemane nie szedł sam, był prowadzony przez zgrają na to wysłaną. — Chrystus Pan od nas oczekuje tego samego, dobrowolnego oddania w śmierć naszej własnej istoty; lecz wykonywanie tej śmierci nad nami samymi nie jest naszą rzeczą. Na to pośle Pan drugich. Rozchodź się tylko o nasze posłuszeństwo i gotowość. To się nie stanie tylko raz, lecz we wszystkich rzeczach chce Pan z nami iść przez ogień, przez śmierć, aby te rzeczy, które nam są potrzebne, nie były z nas, ale z Niego. To jest chrzest w Chrystusie Jezusie — dla nas samych śmierć! (C. d. n.)

## Oczekiwanie świata.

... Na mię wszyscy oczekują, a po ramieniu moim tęsknią. (Izajasz 51, 5.)

(Dokończenie.)

I chociażby już nadchodził ostatni czas, na co wskazuje wiele znamion i okoliczności, to: „Oczekiwanie sprawiedliwych jest radość i pokój.“ Przyp. (Sal. 10, 28.)

Gdziekolwiek po całym świecie dożywają ludzie odrodzenia i odnowienia mocą Ewangelji, wszędzie tam rozkwita nowe, błogie życie. Samolubstwo i bezwzględność, które są przyczyną wszelkiego zła — i kryzysu światowego — muszą ustąpić przed Ewangelją. Osobiste, rodzinne i społeczne życie na zasadzie Bożej miłości i wierności jest mocą, uzdrawiającą ludzkość.

Wszyscy czują się powołani służyć swoim bliźnim. Jeden drugiego wspiera, uznają przy tem odpowiedzialność za całość wielkiej rodziny dzieci Bożych.

Zdała, od wszystkich kończyn ziem, słyszy się pieśni o chwale i sprawiedliwości. Słyszymy chwały i uwielbiania Pana z ust młodych chrześcijan w zborach misyjnych w Afryce, Indji, Chinach, na wyspach Borneo, Sumatra, Nowa Gwinea, na zimnym półwyspie Labradorze i na gorących wybrzeżach tropikalnego Ceylonu! Wszędzie tam dziękują Panu, że oczekiwanie ich na ramię Pańskie chwalebnie się wypełniło; zostali oni wyzwoleni z udręki i trwogi, a obdarowani zostali nowem życiem.

Prawdziwe oczekiwanie zbawienia nie jest nieczynnością, lecz czuwaniem, usiłowaniem, pracą i zmaganiem się. Nowo zyskani chrześcijanie z pogan nie są jeszcze gotowymi rycerzami Chrystusowymi. I nadal toczy się bój o zbawienie, którego stali się uczestnikami. Potrzebne im jest owe całkowite uzbrojenie przeciwko zasadzkom nieprzyjaciela, o którym mówi apostoł Paweł do Efezów 6, 11—18, a w szczególności potrzebne jest czuwanie w modlitwie.



Izraelici nie pokonali Amalekitów tylko bronią; tutaj działała wspólnie, ba decydowała przyczynna modlitwa Mojżesza.

Jak długo podnosił Mojżesz ręce w modlitwie, przemagał Izrael, skoro zaś opuszczał ręce, zwyciężał Amalek.

Zwycięstwo nasze i zwycięstwo Ewangelii zależy od wytrwałości w modlitwie!

Przeciwko wierzącym jest czynne całe królestwo szatana. Jest niemożliwy zdrowy rozwój duchowny, wytrwanie i zwycięstwo u tych, którzy poddają się duchowej ospałości.

W okresie poprzewrotowym wielu się obudziło dla prawdy Bożej, lecz gdzie są dzisiaj?

Złożyli broń przed nieprzyjacielem — nie bojowali aż do krwi przeciwko grzechowi. Nie byli pełni żądzy, aby Słowo Chrystusowe mieszkało obficie w ich sercach. A tak zwyciężył ten, który obchodzi jako lew ryczący, szukający, kogoby pożreć.

Oczekiwaniem powołanych, wykupionych Bożych dzieci, jest: „Te więc obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy siebie od wszelkiej zmyły ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej.“ (II Korynt. 7, 1.)

Zbliża się czas dopełnienia Jego obietnic. Z przyjściem tej chwili nastąpi „miłościwy rok Pański, którego oczekują wszyscy mieszkańcy wysp, narody wybrane z pogan. — Wtedy wypełni się i ta obietnica: „I skazi na tej górze zasłonę, która zasłania wszystkich ludzi, i przykrycie, którem przykryte są wszystkie narody. Połknie śmierć w zwycięstwie, a panujący Pan otrze łzę z każdego oblicza, i pohańbienie ludu swego odejmie ze wszystkiej ziemi; bo Pan mówił. I rzecze dnia onego lud Pański: Oto tenci jest Bóg nasz: oczekiwaliśmy Go i i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego.“ (Izajasz 25, 6—8.)

Ku oczyszczeniu i przysposobieniu ludu Bożego na przyjście Pana pisał apostoł Jan: „Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziaćkami Bożemi nazwani byli. Dla tego świat nas nie zna, że jego nie poznał. Najmilsi, teraz dziaćkami Bożemi jesteśmy, i jeszcze się nie objawiło czem będziemy; lecz wiemy, że gdy się On objawi, podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jak On jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jak On czysty jest.“ (1 Jana 3, 1—3.)

To płaci wszystkim wierzącym, zwłaszcza w dzisiejszym czasie... „A sam Bóg po-

koju niech was w zupełności poświęci; a duch wasz cały i dusza i ciało niech będą bez nagany przy przyjściu Pana naszego Jezusa Chrystusa zachowane.“ (1 Tesa'onic. 5, 2—3.)

Życie tych, którzy na Pana oczekują i ich serca są Jemu zupełnie oddane, chce sobie Pan sam przysposobić i poświęcić. Jeżeli znajduje się jeszcze coś w naszym życiu, co tam nie należy, coś nieświętego, samolubnego i nieprawdziwego; tu Pan nie ustanie tak długo, dopóki nie zostanie to usunięte i wyczyszczone z naszego postępowania. On sprawuje doskonałe oczyszczenie wszystkich tych, którzy mu na to pozwolą, którzy Mu zupełnie ufają, a to tak, żeby objawieni byli światu w jego oczekiwaniu, jako prawdziwi synowie Boży, którzy są posłani ku zachowaniu ginących dusz.

(Z „Radostného poselství“ misyjné pismo.)

### Hasła na marzec.

1. Psalm 119, 6. 1 Koryntów 16, 33.
2. Treny Jerem. 3, 40. Łukasz 14, 28.
3. Izajasz 54, 4. Objaw. J. 2, 10.
4. 1 Mojżeszowa 15, 1. Mateusz 26, 63, 64.
5. Psalm 68, 4. Mateusz 9, 15.
6. Psalm 28, 9. Dzieje Apost. 13, 52.
7. 1 Samuel. 18, 14. Jan 3, 14, 15.
8. Psalm 5, 12. Jan 15, 13.
9. Izajasz 29, 19. Mateusz 8, 17.
10. 1 Samuel. 14, 6. Żydów 13, 5.
11. Psalm 90, 13. Mateusz 26, 67.
12. Daniel 12, 2. Rzymian 6, 5.
13. Psalm 40, 2. Łukasz 7, 48.
14. Izajasz 43, 12. Żydów 2, 18.
15. Psalm 86, 12. Żydów 8, 1—2.
16. Sofonjasz 3, 14, 15. 1 Jana 2, 2.
17. Psalm 139, 17. Rzymian 11, 32.
18. Psalm 46, 5, 6. Jan 18, 38.
19. Przypow. Salom. 14, 34. Łukasz 19, 41, 42.
20. Ezdrasz. 8, 22. Żydów 10, 38.
21. 2 Mojżesz 10, 22, 23. Żydów 2, 10.
22. 4 Mojżesz 14, 17. Obj. Jana 2, 10.
23. Psalm 22, 28. Dzieje Apost. 2, 39.
24. Joel 2, 13. Łukasz 15, 2.
25. Izajasz 40, 30, 31. Mateusz 27, 28, 29.
26. Izajasz 48, 17. 2 Tymoteusz 2, 7.
27. 1 Samuel. 7, 12. Koloseus. 3, 15.
28. Treny Jerem. 3, 57. Żydów 7, 26.
29. Psalm. 89, 2. Galatcz. 3, 13.
30. Przyp. Salom. 16, 18. Mateusz 11, 29.
31. 1 Królewska 17, 16. Mateusz 14, 20.

**„Ofiary Bogu przyjemne są: duch skruszony; sercem skruszonym i stłuczonym nie pogardzisz, o Boże!”**

Psalm 51, 19.

Wychodzi raz na miesiąc. — Prenumerata rocznie 12 Kcz. W Polsce zł 3.—.

Wydawca i odpow. Redaktor: K. KALETA, Gródek 74.  
Śląsk czeski. Administracja: Jerzy Sliwka, Swibica 177.

Na Polskę: Zamówienia, listy, koresp. i prenumeraty przysyłać na adres: K. KUPKA, Cieszyń, ulica Przemysłowego 1. 128., Wojew. Śląskie.

Wszelkie listy i korespondencje zasylać do Administracji.

Drukłem Kutzera i Sp. w Cz. Cieszyń.